

Wyjątkowy czas

Michał Żebrowski Wigilię spędzi z najbliższą rodziną, a pierwszego dnia świąt tradycyjnie przyjadą do niego przyjaciele. Przez dwa tygodnie będzie odpoczywał na Podhalu, by z impetem wejść w 2017 rok. W styczniu rozpoczyna próby do nowego spektaklu, a w lutym może odebrać po raz trzeci Telekamerę dla najlepszego aktora za rolę w „Na dobre i na złe”



FOT. AGENCJA WIMPACT

• **Opowiada pan w wywiadach tak plastycznie o magii Bożego Narodzenia na Podhalu, że mam ochotę odwiedzić pana w tegoroczne święta.**
- Jeżeli podejmie pan wyzwanie przedarcia się przez knieje w górach, zapraszam. Na naszym świątecznym stole zawsze stoi nakrycie dla zbłąkanego wędrowca. To jeden z nieodłącznych elementów świątecznych tradycji, które kultywujemy.
• **Lubi pan wszystkie świąteczne tradycje?**
- Nie przepadam za współczesną tradycją laicyzowania świąt. Staram się, żeby w moim domu, tak jak przed laty w domu moich rodziców, kojarzyły się przede wszystkim z uroczystościami związanymi z Bożym Narodzeniem. Śpiewamy kolędy, jest oczywiście choinka, serdeczne rozmowy z rodziną i przyjaciółmi. Zależy nam, by dla naszych dzieci święta były wyjątkowym czasem uśmiechu i radości.
• **Święta z dwoma luksusowymi urwisami muszą być niezapomnianym przeżyciem...**
- Bywa ciekawie, nie tylko w święta. Trzeba mieć refleks i anielską cierpliwość, co - biorąc pod uwagę, że jestem niemłodym ojcem - jest nie

lada wyzwaniem. Ale takie jest życie, nie narzekam.
• **To kurtuazja, jest pan w świetnej formie.**
- To zapewne zasługa wielu kosmetyków, które wciera mi w łysą, siwą skroń charakteryzacja na planie serialu „Na dobre i na złe” (śmiech).
• **W jakim gronie spędzi pan święta?**
- Do wigilijnego stołu usiądę z najbliższą rodziną, a pierwszego dnia świąt tradycyjnie przyjadą do nas przyjaciele. Od wielu lat odpoczywamy w podobnym gronie; relaksujemy się i rozmawiamy o tym, co się dzieje w Warszawie. Nasze dzieci się znają i też czekają na ten czas. Święta kojarzą mi się z chaosem i uganianiem się za prezentami. Co roku mówię sobie, że nigdy więcej nie ulegnę tej histerii i gorączce zakupów, a potem mija dwanaście miesięcy i wpadam w te same sidła. Widocznie tak musi być. Na szczęście dwa tygodnie, które spędzam na Podhalu, rekompensują to zmęczenie.
• **Przygotowuje pan jakieś potrawy świąteczne?**
- Siedem lat temu, gdy brałem ślub, w naszym domu przede wszystkim ja zajmowałem się gotowaniem i byłem z tego dumny. Natomiast teraz w konkurencji kulinarnej bardzo często w tyle pozostawia mnie moja

młoda, ale niezwykle ambitna żona. Ma dar do kuchni lekkiej i smacznej. Nasi goście również są smakoszami. Przynajmniej raz każdy z domowników przygotowuje kolację lub obiad dla wszystkich. Wkładamy w gotowanie maksimum talentu, co potem odbija się na mojej wadze.
• **Jakie atrakcje przygotował pan dla miłośników Teatru 6. piętro na przyszły rok?**
- W przyszły rok wchodzimy bardzo ambitnie. Rozpoczynamy próby do sztuki Mikołaja Gogola „Ożenek” w gwiazdorskiej obsadzie. Na scenie będą występować m.in. Anna Dereszowska, Joanna Żółkowska, Paulina Chruściel, Cezary Żak, Cezary Pazura, Janusz Chabior,

Piotr Głowacki oraz ja. Reżyseruje Andrzej Bubień, którego sztukę „Wujaszek Wania” można oglądać w naszym teatrze. Czekamy od półtora roku na rozpoczęcie prób, bo zgranie terminów tylu rozchwytywanych aktorów nie było proste. Wszyscy są wyęceni pracą i bardzo zmobilizowani; 10 stycznia zaczynamy! Premiera odbędzie się 11 marca w Teatrze 6. piętro.
• **Wcześniej może pan odebrać Telekamerę dla najlepszego aktora za rolę w serialu „Na dobre i na złe”. To byłaby pana trzecia statuetka.**
- Wszystkim tym, którzy na mnie zagłosują, w imieniu Falkowicza obiecuję sumienne leczenie w serialowej Leśnej Górze

(śmiech). Bardzo lubię grać tę rolę, przychodzę na plan i dobrze się bawię. Cieszę się, że nie kojarzy mi się to z mozolną pracą i przykrym obowiązkiem, tylko frajdą z gatunku tragikomedii. Falkowicz jest człowiekiem samotnym, podskórnie tęskniącym za wielką miłością. Jego pracoholizm i arogancja wynikają z niepewności, czy jest przydatny i potrzebny światu. Rozczula mnie ta postać wewnątrz, mam nadzieję, że niektórych śmieszy.
• **Wątek z Matyldą jest rewelacyjny.**
- Jestem wdzięczny scenarzystom, że go wprowadzili, bo mnie, jako późnemu, ale świeżemu ojcu, jest bardzo wygodnie grać sceny, w któ-

rych mój bohater może się wykazać jako rodzic. Śmieszy mnie, gdy widzę podenerwowanego i śmiertelnie zakochanego w córeczce Falkowicza.
• **W odcinkach, które trafią do emisji w nowym roku, w Leśnej Górze ponownie pojawi się pierwsza żona Falkowicza. Nad pana bohaterem zbiorą się czarne chmury?**
- Nie mogę się doczekać! Wanda (w tej roli Liliana Głabczyńska-Komorowska - przyp. aut.) przyleci do Falkowicza specjalnie ze Stanów Zjednoczonych; to bardzo uprzejme z jej strony. Zapewne będzie interesująco, bo ich spotkania są krótkie, ale za to burzliwe.
ROZMAWIAŁ: KUBA ZAJKOWSKI